

GAZETA USTROŃSKA

Nr 8(51)/92

17—30 kwietnia

1500 zł

Wielkanocne zwyczaje

Kablowa TV

Listy do Jyndrysa

Kamienny toporek

POZNAĆ WŁASNĄ TRADYCJĘ

Rozmowa z Małgorzatą Kiereś — etnografem

— Gdzie, pani zdaniem, można umiejscowić Ustron na mapie etnicznej Śląska?

— Na pewno zauważył pan, w naszym muzeum mapę kastralną byłego Księstwa Cieszyńskiego, w jego granicach z 1742 roku, na której zaznaczone zostały przeze mnie, występujące grupy etniczne, jest to temat, który znalazł się w kręgu moich zainteresowań, gdyż nikt do tej pory nie pokusił się o jego badanie. Już z tej mapy możemy wysnuć hipotezę, iż Ustron to miejscowość tak zwanego pogranicza etnicznego. Od wschodu i południa graniczył bowiem z Góralami Śląskimi, którzy zamieszkują teren Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa, Wisły i Brennej. Była to grupa, której podstawy bytu stanowiła gospodarka sałasnico-pasterska. Od północy i zachodu graniczył z Wałachami Cieszyńskimi zamieszkującymi tereny Pogórza Śląskiego. Ta grupa trudniła się rolnictwem i tu wyróżnić można bogatych gazdów mających gospodarstwa rolne do 50 jochów. Natomiast od południowo-zachodu Ustron graniczy z Zaolziem, lecz tutaj pasmo małej i Dużej Czantorii stanowi naturalną granicę, barierę przenikania elementów kultury. Jeśli wszystko to weźmiemy pod uwagę, to zauważymy, że ten etniczny styk kultury dółskiej, idącej od Cieszyna, oraz góralskiej, od Wisły i Brennej, pozostawił tutaj swój znaczący ślad.

— Wydaje się jednak, o czym pani również pisała w Gazecie Ustronkiej, że początki Ustronia związane są z pasterstwem góralskim.

— Tak. Najstarsze urbarze, rejestra gminne, mapy i wszelkie archiwalia o tym świadczą. Znalazło to swoje konsekwencje w noszeniu pasterskiego stroju na ustronkich sałaszach. Nie zachowały się jednak dokładne opisy zwyczajów, czy sałasnich obrzędów, co mogło być podyktowane — zresztą podobnie jak w Wiśle religią. Protestantyzm zrywał bowiem z barwnym kalendarzem ludowych wierzeń i zwyczajów. Jednak

(ciąg dalszy na str. 4)



Foto F. Bojda

MOJI ROZTOMILI LUDECZKOWIE

Dzisiaj bydzie postne przedświonteczne drzistianie. Widzim co moji sósiedzi nie bieróm sie za porzónki na szkarpie, bo to ni ma lod nich (a moji też ni), tóż muszym zaś latoś szkarpe wyspróntać. Bydzie to pożyteczniejszo robota niż to drzistianie. Sósiedzi gupie sie na mnie dziwajóm, co zamiatóm tretuar i ceste, kiere ni móm zapisane w ksiyndze wieczystej.

Ludeczkowie! Spomniolech Wóm naszóm mowe ojczystóm, tóż chciolbych Wóm spómnieć na porzónki po zimie, kiere by trza było jak handownij zrobić przed Wielkanocóm. A nie zabycie o nimocnych sósiadach, kierym ni mo kiry pomóc. Jak nie bydymy dować przykładu tym kierzy do nas sie skłudzili, to zaś bydzie trza czyny społeczne lorganizować. Jak by sie gdo kogo pytol, czy lón kiedy ciepnył jaki papiór na zym to takigo ni ma. Isto ty papióry lecóm z nieba. Pónbóczku miły — kiedy nóm spuścisz dolary. To by było sprzóntani. Ale dejmy se pokój, bo chciolbych lod wszystkich rozgrzyszyni na Wielkanoc.

Nie wycie, co isto bydzie trza gazete powiynkszyć abo czynsiej wydować, bo redaktór dostowo mocka artykułów po naszymu pisane (zaś najpiekniejsze lod dziełuch do Jyndrysa).

Tóż móm ludeczkowie dobry humor na świynta, kierego i Wóm i Waszym rodzinom życzym.

Wasz Jyndrys.



**Burmistrz i Rada Miejska życzą
wszystkim mieszkańcom i gościom
Ustronia zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych.**

Nadzieja owocem Zmartwychwstania Chrystusa Pana

Narzekać, biadolenie, uskarżanie się na los, na warunki życia stało się polską specjalnością. Wręcz nie wypada okazywać radości życia, mówić o swoim szczęściu i powodzeniu. Od dłuższego czasu pograżamy się coraz bardziej w grzechawisku niezadowolenia, rozczarowania, apatii czy wręcz rozpacz. Co prawda nie ma wśród nas aż takiej nędzy jak w krajach trzeciego świata. Nie ma umierających z głodu. Ale jest to ciągle obsuwanie się w dół. Jest odczucie, że żyje nam się coraz trudniej. Coraz trudniej większości z nas poradzić sobie z codziennymi kłopotami. A w perspektywie mamy wciąż niepewne jutro, a w nim coraz więcej zagrożeń i niepewności, coraz mniej szans, że to jutro na pewno będzie lepsze od dnia dzisiejszego...

Myślę, że naszym największym utrapieniem, głównym powodem narzekania i skargi na los, jest podważenie, utrata nadziei. Myślimy się spodziewali, że po upadku systemu komunistycznego przyjdzie natychmiastowa poprawa, znajdziemy się wręcz w raju na ziemi. Tymczasem dla większości przyszło pogorszenie losu. Spodziewania, którymi żywiliśmy nadzieję, nie spełniły się. Stąd tak wielu z nas straciło nadzieję. A życie bez nadziei na lepsze jutro staje się zawsze ogromnym ciężarem. Nadzieja jest motorem życia. Jak więc iść naprzód przez życie, gdy nie ma nadziei? Skąd wziąć nową nadzieję?

Te pytania stają nie tylko przed tymi, którzy dziś narzekają na swój los. Te pytania prędzej czy później staną przed każdym z nas. Przychodzą takie chwile w życiu każdego człowieka, że podstawy jego nadziei zostają podważone. Tak stało się z naszą nadzieją na materialną pomyślność. Tak dzieje się zawsze, gdy do naszych domów przychodzi śmierć. Ona odbiera nie tylko życie, ale także nadzieję. Póki człowiek żyje, zawsze ma choćby tylko cień nadziei. Śmierć jest przekreśleniem, zniszczeniem nadziei. A przecież śmierć jest wciąż obecna wśród nas. Codziennie wiszą nekrologi na słupach ogłoszeniowych. Niemal codziennie i w naszym mieście odbywają się pogrzeby. Dziś śmierć przyszła do sąsiada, jutro może przyjdzie do twego domu. Śmierć to straszny niechciany gość niszczący nadzieję i pograżający w rozpacz i beznadziejność. I tak naprawdę wszystko inne, co nas w życiu spotyka, nawet choroba, głód, niedostatek, nieszczęście, może nam zabrać tylko część nadziei, zawsze pozostawiając choćby tylko małą resztkę. Śmierć natomiast zabiera, niszczy całą nadzieję...

Stąd w naszym strachu przed przyszłością naprawdę uzasadniony do końca jest nasz strach przed śmiercią. Strach przed innymi zagrożeniami jest zawsze pochodną strachu przed śmiercią, przed unicestwieniem.

Wynika z tego pytanie o nadzieję, której śmierć nie jest w stanie zniszczyć. Tę nadzieję przynoszą święta Wielkanocne, Święta Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Wielki Piątek przyniósł śmierć Chrystusa Pana, a z nią zniszczenie wszelkiej nadziei. Ale ta śmierć nie była końcem, otrzymała dalszy ciąg: Umarły ożył, Ukrzyżowany wstał z martwych. Przy tym Jego zmartwychwstanie jest zwycięstwem nad śmiercią, jest zapowiedzią naszego zmartwychwstania. Poprzez zmartwychwstanie Chrystusa Pana śmierć straciła znaczenie czegoś ostatecznego i nieodwracalnego. W Chrystusie i przez Chrystusa śmierć stała się stanem przejściowym, a nie ostatecznym. Dlatego nie może wierzącemu odebrać nadziei. Nasza nadzieja sięga poza grób, jest silniejsza od śmierci. Jest tak, bo Chrystus Pan jest silniejszy od śmierci, więcej — jest pogromcą śmierci. Dlatego choć bywa nam ciężko i źle, choć podważona i zniszczona bywa nadzieja pokładana w ludziach i w tym świecie, nigdy nie może być podważona i zniszczona nadzieja, którą obdarowuje Zmartwychwstały Zbawiciel.

Pewni tego możemy powtórzyć za ap. Piotrem: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.”

Zmartwychwstanie Pana

Cale przeżywanie tajemnicy zbawienia w roku liturgicznym ma swój centralny punkt w Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

Dla wielu ludzi ta najważniejsza uroczystość stała się czymś normalnym — oczekiwanym wydarzeniem w roku kościelnym. Wielu zagubiło prawdziwy sens wydarzeń, które dokonały się dla zbawienia człowieka. Trzeba więc powrócić do pierwotnego ducha przeżywania tego święta. Tego ducha, którym ożywieni byli pierwsi wyznawcy Chrystusa.

W liturgii Kościoła, w przeżywaniu Sakramentów świętych, z Eucharystią na czele, wspomnienie Zmartwychwstania jako skutku dobrowolnej śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu jest zawsze obecne. Chrystus bowiem po to się narodził, aby jak sam powiedział: „dać świadectwo prawdzie” (J 18,37), aby dobrowolnie wydać samego siebie za nas. Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest więc uwieńczeniem całego Jego życia, całej Jego misji na ziemi, a Wielkanoc jest szczytem liturgicznych obchodów Kościoła. Dlatego śpiewamy głośno: „w tym dniu wspinałymi wszyscy się weselmy” — bo „gdyby Chrystus nie zmartwychwstał próżna byłaby nasza wiara i nasze przepowiadanie” (I Kor 15,14).

Spragnieni słowa o chwalebnym zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa wsłuchujemy się w tekst Dziejów Apostolskich doznając nagle wstrząsu. Św. Piotr zanim powie, że „Bóg Go wskrzesił” — nie omieszcza zauważyć, że „Jego to zabili, zawieszili na drzewie” (Dz 2,23—24). To połączenie śmierci i zmartwychwstania Jezusa uświadamia nam, iż Ten który wydał się za nas — Jezus Chrystus, zostaje nagrodzony przez swego Ojca przywołaniem do życia. Tryumf jest nagrodą podjętej dobrowolnie ofiary, a radość wielkanocna zyskuje głęboką podstawę przebytej wcześniej walki.

Podobnie kształtuje się też sytuacja uczestników zwycięstwa Chrystusa. Zauważmy bowiem, kto jest pierwszym świadkiem zmartwychwstania? Przecież to właśnie ci, którzy do końca byli uczestnikami Golgoty: Maria Magdalena, Jan, Piotr.

Wydaje się jasny wniosek, że nie ma radości i uczestnictwa w zmartwychwstaniu, gdy nie ma uczestnictwa w męce. Mówi o tym św. Paweł: „Umarliście bowiem z Chrystusem... gdy się ukaże Chrystus, nasze życie wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale” (Kol 3,4).

Eucharystia — Msza święta, pamiątka Męki i Zmartwychwstania naszego Pana nie pozwala nam inaczej myśleć. Wspomnijmy choćby aklamacje po przeistoczeniu: „Głosimy śmierć Twoją... wyznajemy Twoje zmartwychwstanie”. „Ty nas wybawiłeś przez krzyż i zmartwychwstanie”, „Chrystus umarł — Chrystus zmartwychwstał”.

Dlatego my, którzy podejmujemy dobrowolnie ofiarę swoich obowiązków rodzinnych i zawodowych mamy udział w wielkanocnej radości. My, którzy dobrowolnie podjęliśmy wyrzeczenia Wielkiego Postu mamy udział w radości Zmartwychwstałego Pana. Trzeba było umrzeć dla grzechu, by przejść do wolności dziecka Bożego. To najważniejsza treść Wielkanocy. Dopiero za nią stoją zewnętrzne zwyczaje, które weszły do naszej tradycji i nie raz w naszym życiu wydaje się, że są one ponad istotą tej Uroczystości.

Wszystkim od ołtarza Chrystusa Umęczonego i Zmartwychwstałego życzymy abyście „odnowieni przez Ducha Świętego zmartwychwstali do nowego życia w światłości”. Radujcie się, alleluja.

Duszpasterze parafii
Św. Klemensa w Ustroniu

Owocem zmartwychwstania Chrystusa Pana jest nadzieja żywa i niezniszczalna. Święta Zmartwychwstania są dla nas świętami odrodzenia tej nadziei.

ks. dr Henryk Czembor



KRONIKA MIEJSKA

W dniu 3.04.92 r. w Sejmie odbyły się wybory do „Unii Międzyparlamentarnej Polsko-Czecho-Słowackiej”. Przewodniczącym został wybrany poseł z Ustronia Kazimierz Wilk.

☆ ★ ☆

Ustalono nowe opłaty pobierane przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Ustroniu za pobieraną wodę i ścieki wprowadzane do urządzeń kanalizacyjnych. Wynoszą one:

1. Dla gospodarstw domowych:
 - 2.600 zł za 1 m³ wody
 - 2.100 zł za 1 m³ ścieków
2. Dla innych niż gospodarstwa domowe odbiorców:
 - a) będących jednostkami budżetowymi:
 - 6.100 zł za 1 m³ wody
 - 3.600 zł za 1 m³ ścieków
 - b) pozostałych odbiorców:
 - 11.400 zł za 1 m³ wody
 - 6.700 zł za 1 m³ ścieków.

☆ ★ ☆

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Julia Szwiercna, 93 l., ul. Konopnickiej 38/5
 Elfryda Kudzielka, 80 l., ul. Konopnickiej 28/9
 Ewa Nogowczyk, 80 l., ul. Drozdów 85
 Michalina Kawa, 80 l., ul. Cieszyńska 40
 Anna Gluza, 90 l., ul. Spółdzielcza 1/2

☆ ★ ☆

Na listę fundatorów sztandaru AK wpisali się kolejni ofiarodawcy: Małgorzata Musiał, Michał Musiał, Janina Paździora, Stefania Cholewa, Andrzej Songajło, Bogusław Suchta oraz Andrzej Georg. Konto Koła SZŻ AK:

Bank Śląski o/Ustroń nr 310620-63419-132.

☆ ★ ☆

Do 30 maja w Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa w Ustroniu czynna jest wystawa o tematyce górskiej. Wystawa powstała z inicjatywy burmistrza Andrzeja Georga i przy współpracy Lidii Szkaradnik i Karola Kubali. Ekspozycja pochodzi ze zbiorów Antoniego Michalskiego (stare narty, sprzęt wysokogórski), Adama Husara (preparowane ptaki i zwierzęta), Andrzeja Georga (widokówki) i Karola Kubali (obrazy o tematyce górskiej). Nadleśnictwo w Ustroniu dostarczyło drzew do dekoracji wystawy.

Ci, którzy od nas odeszli:

Paweł Krzok, 95 l., ul. Konopnickiej 26/7
 Emilia Markuzel, 82 l., ul. Parkowa 8
 Franciszek Pagiela, 47 l., ul. Szeroka 6/18
 Karolina Paclawska, 82 l., ul. Kasprówicza 5
 Franciszek Kolarczyk, 84 l., ul. Lecznicza 4
 Helena Garbusińska, 90 l., ul. Myśliwska 8



W lutym 1992 r. odbyła się w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja na temat roli prasy lokalnej. Gazetę Ustronia reprezentował na niej Lesław Werpachowski.

KRONIKA POLICYJNA

2.04.92 r.

W mieszkaniu na ul. Szerokiej ujawniono zwłoki 48-letniego mężczyzny, mieszkańca Nierodzimia. Ustalono, że zgon nastąpił w nocy z dnia 30 na 31 marca. Nie stwierdzono działania osób trzecich.

2/3.04.92 r.

Dokonano włamania do Szkoły Podstawowej nr 5 w Lipowcu. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży pieniędzy na szkodę szkoły i dzieci na około 6 mln zł.

3.04.92 r.

O godz. 20.00 zatrzymany został nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia, kierujący samochodem. Zawartość alkoholu we krwi 0,6 prom. Zatrzymano prawo jazdy i sporządzono wniosek do kolegium.

6.04.92 r.

W tym dniu zatrzymano w Ustroniu dwie pijane osoby i przewieziono do wytrzeźwienia w KRP Cieszyn.

**Komendant
Gawłowski
informuje:**

Komisariat Policji w Ustroniu został wzmocniony od 1 kwietnia czterema funkcjonariuszami Wydziału Ruchu Drogowego KRP w Cieszynie. Funkcjonariusze ci, pełniąc służbę na terenie naszego miasta, jak również dokonają przeglądu dróg i ulic pod względem bezpieczeństwa ruchu. Komisariat Ustroń przyjmuje od mieszkańców wszelkie uwagi i wypływające z nich wnioski dotyczące poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego.

PODATKOWE WĄTPLIWOŚCI

Nikt z szarych obywateli nie kocha podatków.

Któż lubi, gdy sięga mu się do kieszeni?

Zrozumiałym jest jednak to działanie, kiedy postrzegamy w niej logiczną celowość, będącą jednocześnie wspólnym interesem bogacącego się państwa, oraz jego obywateli.

I choć bardzo się staram, nie mogę nic z tych rzeczy odnaleźć w kalkulacji opłat za środki transportu, którymi nas ostatnio uraczono.

Pozwolę więc sobie na publiczne postawienie pytań, odpowiedzi na które spodziewam się uzyskać od moich podatkobiorców — kompetentnych pracowników Urzędu Miejskiego w Ustroniu.

1. Proszę o wskazanie podstawy prawnej naliczania obecnych stawek podatku za środki transportu (w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły one ponad pięciokrotnie — wspaniała korelacja ze stale obniżającymi się zarobkami).

2. Czy prawdą jest, iż Radni mogli wpłynąć na zmianę wysokości podatku (co zrobiono np. w Katowicach, gdzie samochody na benzynę bezołowiową nagrodzono 50% zniżką), jeśli tak, dlaczego tego nie uczyniono.

3. Dlaczego grupa ekologów, tak silna w tym mieście, pozwoliła by przestarzałe dwusuwowe (Trabant, Syrena, Wartburg) najbardziej zanieczyszczające środowisko naturalne, niewpuszczane do wielu regionów Europy Zachodniej, uhonorowano stawkami rzędu 150—276 tysięcy, a samochody o wyso-

kim i najwyższym standardzie światowym, których konstrukcja silnika musi odpowiadać wysokim normom szanującym środowisko, ukarano podatkiem w wysokości od 2 do 3 milionów.

4. Czy rozsądna jest kalkulacja, iż za nowoczesnego Mercedesa, Forda czy Opla płacimy tyle samo lub więcej co za autobus przewożący ponad 30 osób czy samochód ciężarowy z przyczepą o ładowności 20 t?

Gratuluje logiki oraz konsekwencji w ochronie środowiska naturalnego Uzdrowiska Ustroń.

Katarzyna Winter

**PRZEDSIĘBIORSTWO
WIELOBRANŻOWE
TYTUS**
ul. Źródłana 25
43-450 Ustroń

WYKONUJEMY:

— remonty awaryjne
— średnie oraz główne
— samochodów dostawczych,
ciężarowych oraz autobusów.

GWARANTUJEMY:

— dobrą jakość,
— krótkie terminy,
— niskie ceny.

*Ponadto świadczymy usługi
w zakresie prac ślusarskich
oraz przewozowych.*

POZNAĆ WŁASNĄ TRADYCJĘ (cd. ze str. 1.)

dostępne źródła i opisy mówią nam o funkcjonowaniu męskiego stroju pasterskiego, typowych instrumentów muzycznych — jak trombity czy fujarki. Pozostałość pasterskiej kultury przyniesionej przez koczowniczych Wołochów, spotkać można było na wielu salaszach Małej i Dużej Czantorii, Równicy i Orłowej. Wraz z powstaniem w Ustroniu huty i jej późniejszym rozwojem przed miejscową ludnością otwierają się nowe możliwości zarobkowania, a co za tym idzie, zmieniają się podstawy bytu.

— **Czy zmieniał się również noszony strój?**

— Zmiana następuje bardzo szybko, toteż obecnie nawet najstarsze pokolenie nie pamięta noszenia góralskiego stroju męskiego. Choć muszę panu powiedzieć, że ostatnio jeden z mieszkańców Ustronia wypożyczył ode mnie męski strój góralski na dożynki, twierdząc, że tak się zawsze w Ustroniu chodziło. Inaczej kształtował się tutaj strój kobiecy. Brak poświadczeń o noszeniu przez ustronianki stroju góralskiego. Stare archiwalia, a także ciekawe fotografie zamieszczane w wielu Kalendarzach Ewangelickich, wykazują, że na dobre zadomowił się tutaj cieszyński strój kobiecy, choć nie w swej formie najdawniejszej, lecz późniejszej, o wiele uboższej. Tak więc na przykład obok złotych haftów na żywotku mamy już hafty niemi kolorowymi, nie nosi się srebrnych pasów czy filigranowych hoczków. Mimo tego, kobiecy strój cieszyński, noszony był przez wiele lat. Wspomina o tym Maria Wyślouchowa, która przebywając w Ustroniu w latach 1895–97, opisywała strój ustronianek. Potwierdzają to również zdjęcia. Na jednym z lat trzydziestych naszego wieku widzimy, jak to w czasie wizyty Grażyńskiego w Ustroniu, wiele kobiet ubra-



nych było w cieszyński strój. Na innym zdjęciu widzimy, jak podczas dożynek w Ustroniu, kobiety nosiły cieszyńską suknię z żywotkiem, przy równoczesnym noszeniu przez mężczyzn stroju góralskiego. To połączenie świadczy w pełni o tym, że mamy do czynienia z pograniczem etnicznym.

— **O wpływie kultury góralskiej świadczą chyba stojące do dziś stare chaty.**

— W dzisiejszych czasach zanika już tradycyjne budownictwo drewniane. Pozostało kilka przykładów i one faktycznie świadczą o tym, że w budownictwie tym było wiele elementów góralskich nawiązujących do typowej bryły architektonicznej Beskidu Śląskiego. Dach naczółkowo-przyczółkowy, węglowanie, to typowe elementy budownictwa góralskiego. Zaś o wpływach cieszyńskich świadczyć może wysunięte podcienie, większa ilość izb, co jest charakterystyczne dla siedlaków, a nie górali, których zazwyczaj dwuizbowa chałupa była znacznie uboższa. Spotykamy w Ustroniu również domy w starym stylu, jednak już murowane, świadczące o tym, że pod koniec XIX wieku ustroniancy mogli sobie na takie budowle pozwolić. Równocześnie, a o tym też trzeba pamiętać, powstały domy i osiedla robotnicze.

(ciąg dalszy na str. 5)

O zwyczajach wielkanocnych

Obchody świąt Wielkiej Nocy jakie zachowały się w pamięci ludzkiej, kultywowane jeszcze częściowo w regionie cieszyńskim, rozpoczynały się poprzedzającą je niedzielą palmową. Po nabożeństwie w kościołach katolickich, wracający z poświęconymi palmami (gałązki z baziemi wierzbowymi) zjadali kilka pączków, co miało chronić od bólu gardła. Po przyjściu do domu głaskano palmami bydło po grzbietach, aby było okrągłe, przyjemne jak te baze. Mniejsze gałązki wkładano do obrazów religijnych zdobiących ściany mieszkania.

Niedziela palmowa rozpoczynała tak zwany wielki tydzień. Od poniedziałku do środy pracowano się jeszcze w polu (z wyjątkiem wywożenia gnoju), ogrodzie, robiło się porządki wokół domu, budynków gospodarczych. W wielką środę należało izbę zamykać na odwrót, to znaczy rozpoczynać od pieca, kątów, a kończyć u progu drzwi, ażeby wszelakie robactwo wyszło z domu. W wielki czwartek należało się zająć tylko porządkami w domu. Kiedy w dniu tym zamilkły dzwony i organy, zaczęli chłopcy chodzić wokół kościoła i aż do soboty terkocić na drewnianych klekotkach. W dzień wielkiego piątku wcześniej rano przed wschodem słońca, ludzie śpieszyli do najbliższego potoka, a jeżeli nie było go w pobliżu, do studni, z której czerpano wodę i z umytą ale nieobtartą twarzą wracali do domu. Dzięki rannemu myciu zimną wodą, człowiek miał być przez cały rok czysty i chętny do pracy.

W wielki piątek katolicy po powrocie z nabożeństw wokół Bożego Grobu zajmowali się robieniem porządków domowych i przygotowaniami do wypieku świątecznego. Natomiast u ewangelików wielki piątek był wielkim świętem, w którym nie podejmowano się żadnej pracy. W zakładach przemysłowych pracowali w tym dniu tylko robotnicy wyznania katolickiego. Ewangelicy tłumnie brali udział w spowiedzi wielkopiątkowej, w nabożeństwie i wielki piątek był również u nich dniem postu mięsnego. W sobotę kończono jeszcze porządki, a gospodynie zajmowały się pieczeniem kołaczy, babek, murzynów. Na murzyny używano ciasta z pszennej maki na drożdżach, do środka zapiekano wędzoną szynkę, kawałki słoniny. Dzieci malowały jajka i pisały do zajączka listy z prośbą o podarunki. Zwyczaj ten rozpoczął się na Śląsku Cieszyńskim dopiero w latach dwudziestych.

Od czwartku nie należało prać bielizny, bo to mogło spowodować biedę. W sobotę równocześnie z rozwiązaniem dzwonów biegło się do ogrodu i trzęsło drzewami, by dały dużo owoców w tym roku.

Niedziela Wielkanocna była wielkim świętem, w którym nie powinno się zamykać izby, myć naczyń po obiedzie, a nawet odwiedzać krewnych. Po uroczystym śniadaniu tłumnie uczestniczono w nabożeństwach.

Natomiast poniedziałek wielkanocny zwany śmiernym, najbardziej był oczekiwany przez młodzież i przez dzieci, które od rana czekały, następnie szukały miejsca gdzie zajączek schował dla nich podarunki. Dorośli chłopcy, a przede wszystkim młodzież męska, przygotowała sobie na przestrzeni wielkiego tygodnia kwadratowe karwace (plecione z 8 prętów) i sikawki zrobione z grubszych łodyg białego bzu, którymi w poniedziałek wielkanocny oblewali dziewczyny i lekko smagali karwaczem. Dla aktywniejszej młodzieży nie starczyły sikawki z bzu, które zastąpiono garnkiem a nawet wiadrzem, a wykarwaczowanie też dawało się we znaki. Dzisiaj rzadko już spotyka się kwadratowe karwace, a tylko wierzbowe pręty, którymi młodzi i starzy śmigają sobie wzajemnie po nogach, aby im ból nie dokuczał w tym roku. Polewanie i karwaczowanie miało chronić przed lenistwem.

W poniedziałek wielkanocny dwie dziewczynki ubrane w strój śląski szły od domu do domu z ustrojoną kolorowymi wstążkami i pomalowanymi wydmuszkami choinką zwaną „goiczek”. Stawały przed oknem, potrząsały goiczkiem aby się odzywał zawieszony na nim dzwoneczek i zaczęły śpiewać długą piosenkę rozpoczynającą się przeważnie zdaniem:

Przyszli my tu przyszli pod wasze okienko,
Aby wam zaśpiewać pani gospodyńko,
(refren) Goiczek zielony pięknie przystrojony.
(po otrzymaniu jakiegoś daru kończyły słowami)
Pan Bóg wam też zapłać za te wasze dary,
Byście zaś do roczka śmiernego doczekali,
Goiczek zielony pięknie przystrojony.

Natomiast we wtorek po świątach obchodzono tzw. „babski śmierny”, polegający na wracaniu chłopcom poniedziałkowego polewania.

Pejot

WOŁANIE O POMOC

Właściwie nie żałowała tego, że poświęciła swoje życie pracy. Żałowała raczej tej drugiej części życia — tej, którą zabiera nam starość.

Siedziała w małym pokoiku, którego okno wychodziło na prostokątne podwórze. Było już na nim zupełnie cicho. Życie przykucnęło gdzieś ciche, czekając na następny dzień, na małe brzdące sypiące sobie piaskiem do oczu.

Tuż obok niej, na stoliku, stała lampka w ażurowym abażurze, rzucając światło na jej dłoń. Przyglądała się im uważnie. Właściwie była zadowolona ze swoich rąk. To one towarzyszyły pierwszemu oddechom nowo narodzonego dziecka. Zawód położnej dostarczał jej zawsze pełną satysfakcję.

Dłonie wydawały się żółte i pokryte licznymi plamami. Były pomarszczone; popękana skóra świadczyła o tym, że nikt już tych dłoni nie pielęgnował.

Gdy pracowała w szpitalu zawsze dłonie jej były zadbane. Była świadkiem zarówno szczęśliwych narodzin, jak i tragedii, przemieniającej radość narodzin w rozpacz utraty.

Jej życie prywatne nie kryło w sobie żadnych tajemnic. Mąż? Tak, kiedyś o tym myślała, ale jakoś nie znalazła na to czasu. Całą zebraną w sobie miłość poświęciła pracy i każdemu nowemu niemowlęciu, które zapewne nigdy o niej nie usłyszy. I mimo to, dawała z siebie wszystko, co w danej chwili mogła zrobić.

Spojrzała na liście drgające na drzewie przed domem. Stare, drewniane korale lekko poruszały się na jej piersi. Oddychała ciężko.

Tydzień temu zaoferowała swoją pomoc pewnej młodej matce. Powiedziała, że mogłaby opiekować się dzieckiem w ciągu dnia, gdy matka jest w pracy. Dziecko w żłobku ciągle chorowało. Było zmęczone ciągłymi chorobami; blade, osowiałe i z bólem w oczach. Matka odrzuciła jej pomoc, mimo, że nie chciała żadnego wynagrodzenia.

Siedząc i rozmyślając spojrzała nagle na kalendarz. Mijał już trzydziesty dzień Wielkiego Postu. Także i oczekiwanie.

Mimo tak wielu lat pełna była życia. Chciałaby przede wszystkim życie to spożytkować dla drugiej osoby. Tylko, że nikt nie pragnął tej ofiary.

Kilka dni temu sprawdziła, czy aby dzwonek nie jest zepsuty. Bała się, że ktoś mógłby zadzwonić, a ona nie słyszałaby dzwonka, gdyby był zepsuty.

Czekała na odgłos dzwonka. Po czterdziestu dniach Oczekiwania, w święta Wielkiej Nocy poszła poświęcić dla siebie jedno jajko, trochę chleba i soli.

Banszel Małgorzata



Park budzi się z zimowego snu

NOWO OTWARTA

HURTOWNIA „JANTAR”

oferuje:

chemię gospodarczą, kosmetyki
Gwarantowane niskie ceny

Ustron, ul. Ogrodowa 7, tel. 3557

POZNAĆ WŁASNĄ TRADYCJĘ (cd. ze str. 4.)

— Wspomniała pani o dożynkach. Przejdźmy zatem do zwyczajów i obrzędów.

— Jednym z najważniejszych świąt w Ustroniu były dożynki i jedynie cieszyć może, że są kontynuowane do dzisiaj. Bardzo ciekawe są również różnego rodzaju winsze. Zbierał je i opisał w okresie międzywojennym w Ustroniu profesor Jan Tacina. Są to powinszowania znane i powszechne dla całego Śląska Cieszyńskiego. W materiałach znajdujemy informacje, że winszowano przeważnie z okazji Nowego Roku i wtedy czekano głównie na „chłapców”, bo to oni w tradycji ludowej przynosili szczęście. Te zwyczaje były bardziej charakterystyczne dla części dółskiej aniżeli góralskiej, gdzie znano jeszcze inne powinszowania z okresu Świąt, a szczególnie dnia św. Szczepana. W Ustroniu na Nowy Rok winszowano:

Szczęści na szczęście na ten Nowy Rok,

Cobyście byli zdrowi cały rok,

aby sie wóm darzyła kapusta i groch...

Większość powinszowań tematycznie związana była z gospodarstwem rolnym. Jeżeli szerzej spojrzymy na zwyczaje i obrzędy to uważam, że źródeł ich należy szukać w kulturze cieszyńskiej, która się tu zdomowiła. Wszystko to oczywiście są moje rozważania i hipotezy, którymi chcę się podzielić, gdyż zbieram obecnie materiały dotyczące grup etnicznych Śląska Cieszyńskiego.

— Czy dużo jest materiałów o Ustroniu, które byłyby pani pomocne?

— Po wstępnych badaniach mogę powiedzieć, że są wyraźne braki, a wręcz białe plamy. Wynika to chyba z faktu, że większość badaczy kierowała się na południe, głębiej w góry. Ja natomiast uważam, że badanie pogranicza etnicznego jest wskazane, bowiem mamy tu do czynienia z większą różnorodnością elementów, z mechanizmami dyfuzji różnych elementów kultury. Moim zdaniem trzeba w końcu doprowadzić do rzetelnych badań etnograficznych na terenie Ustronia. Mogłoby to zrobić studenci etnografii w zamian za nocleg i wyżywienie.

— Jak scharakteryzowałaby pani gwarę, którą posługują się jeszcze niektórzy ustroniacy?

— Trudno jednoznacznie powiedzieć, że jest to gwara ustronińska. Sądzę, że można powiedzieć, iż na terenie Ustronia występuje gwara Cieszyńska, którą posługują się mieszkańcy Pogórza Śląskiego. Oczywiście występują pewne różnice w fonetyce czemu jednak trudno się dziwić. Współcześnie nie można już mówić o gwarze danego regionu w tradycyjnym rozumieniu. Tworzą się słowa nowe, język się stale zmienia, a poza tym upowszechniają się liczne naleciałości, głównie z terenu Górnego Śląska. Jednak do dzisiaj niektóre słowa zachowały swe znaczenie i wartość i po nich możemy wnioskować o posługiwaniu się w Ustroniu gwarą cieszyńską.

— Jak pani ocenia współczesną gwarę mającą w sobie tyle naleciałości z innych regionów?

— Jak już mówiłam, nigdzie nie można mówić o czystej gwarze, gdyż język stale się zmienia. Szczególnie dziś, kiedy do wszystkich dociera prasa, radio, telewizja, kiedy oferta w postaci wyjazdów w świat jest tak bogata, wszystko zmienia się z dnia na dzień. Naleciałości są ogromne. Z tym, że są takie elementy gwary, tradycji, obrzędu, które nie podlegają zmianom. Mianowicie, jeżeli w gwarze istebniańskiej są takie elementy w budowie zdania, w końcówkach, które zmianom nie podlegają, a dla Wisły będzie to np. mówienie przez kobiety w rodzaju męskim — „jo był”, „jo kupił”, to dla Ustronia będzie to cieszyński zasób słów używanych współcześnie w mowie potocznej i jest na pewno problemem ustroniaków, by te słowa ochronić.

— Jest to chyba problem każdego miasta szukającego swych korzeni.

— Dział każda miejscowość na terenie Polski jest w podobnej sytuacji. Gubi się zasób starych słów. Często też, ludzie mający odpowiedni zasób słów nie budują zdań tak jak w tradycji ludowej. Problemy będą coraz większe, gdyż gwara nie jest (ciąg dalszy ze str. 4)

POZNAĆ WŁASNĄ TRADYCJĘ (cd. ze str. 5)

przekazywana następnym pokoleniom. Dawniej rodziny były wielopokoleniowe i mowa przodków przekazywana była w sposób naturalny. Dziś rodzina mieszka osobno, a dziecko, jeżeli się uczy, to języków obcych. Tradycji regionu się nie kultywuje. Będąc gdziekolwiek w wielkim świecie okazuje się, że najmniejszy dialekt, najmniejsza gwara w Niemczech czy Holandii jest na pierwszym miejscu. Ludzie są dumni ze swej odrębności. Dzieci uczą się języka, który podkreśla ich związek z terenem gdzie się narodziły.

— **Wiele osób w Ustroniu podkreśla jednak swój związek z regionem.**

— Wiem o tym i cieszą się z tego. Jeżeli jednak dla cieszyńskiego i mieszkających tu ludzi jest tak strasznie ważne, że „my som z tela”, co często się słyszy, to niech udowadniają to swoje „z tela”. Podstawą jest znajomość własnej tradycji i kultury i tylko to jest dowodem i czynnikiem nas wyróżniającym. Wiadomo, że nikt nie będzie chodził na codzień w stroju ustronińskim, że nikt nie będzie mieszkał w takiej chałupie jak w XIX wieku, nie będzie używał sprzętów sprzed dwustu lat, ale nie znaczy to, że można o nich zapomnieć. Pokazujemy to nasze „z tela”. Jeżeli ktoś na każdym kroku podkreśla, że jest ustronińskiem czy ustroniątką, to niech na każdym kroku kultywuje, kontynuuje tradycje przodków, a nie tylko powtarza „my som z tela”, gdyż w rzeczywistości nic się nie dzieje i powstają coraz to nowe plamy. Czy nie można nadawać tradycyjnych nazw ulicom, domom czasowym? Czy nauczyciele nie mogą w ciągu roku wykroić jednej godziny, aby pójść do muzeum w Ustroniu? Prowadząca je pani Lidia Szkaradnik na pewno doskonale przybliży historię miasta i regionu. Tymczasem szkoły propagują „topienie marzanny” — zwyczaj obcy w cieszyńskim gdzie odejście zimy obchodzono w zupełnie inny sposób.

— **Czy jest aż tak źle?**

— Może trochę przesadzam. Sukcesem jest wydawanie w Ustroniu gazety lokalnej, gdyż jest to wspaniała forma chronienia przed zapomnieniem dzisiejszego, już współczesnego obrazu miasta. Może starsi mieszkańcy postarają się o to, by w Gazecie znalazły się również informacje o dawnych zwyczajach. Są też w Ustroniu osoby, które bardzo wiele robią aby tradycje, historię miasta zachować. Wspaniały bibliofil Józef Pilch czy utrwalający pędzlem atmosferę dawnego Ustronia Bogusław Heczko sprawiają, że podstawowe wartości nie ulegają zapomnieniu. Oczywiście są jeszcze dożynki. Jakimś dziwnym trafem zachował się ten, mający jeszcze przedwojenną tradycję, obrzęd i oby był obchodzony w kolejnych latach.

Rozmawiał
Wojsław Suchta



Katarzyna Rabin z Nierodzimia podczas codziennych ulubionych zajęć

IN MEMORIAM

Śp. Ks. Proboszcz Paweł Bocek (1909—1992)

W dniu 24 marca 1992 r. została przekazana na plebanie ewangelicką smutną wiadomość o śmierci długoletniego proboszcza tutejszej Parafii — ks. Pawła Bocka.

Ks. Paweł Bocek urodził się 8 lipca 1909 r. w Koszarzyskach na Zaolziu. Ukończywszy cieszyńskie gimnazjum ewangelickie wstępuje na Wydział teologii ewangelickiej Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Studia teologiczne przygotowują Pawła Bocka do pracy duszpasterskiej, którą rozpoczyna, gdy w 1935 r. zostaje ordynowany na Księdza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w R.P. Aktu ordynacji dokonał ks. Bp Juliusz Bursche. Ks. P. Bocek zostaje przydzielony do pomocy ks. Pawłowi Nikodemowi, ówczesnemu proboszczowi Parafii w Ustroniu. Jako wikariusz tutejszej Parafii, ks. P. Bocek zajął się głównie katechezą dzieci w szkołach. Niejako ukoronowaniem jego starań jeszcze z okresu przedwojennego było wprowadzenie osobnych nabożeństw rannych w niedzielę dla dzieci i rodziców, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Pierwszy okres działalności ks. Bocka zostaje brutalnie przerwany wybuchem II wojny światowej. I chociaż ks. Bocek pozostaje w Ustroniu do roku 1940, to jednak czas II wojny światowej oznacza dla niego niemożność pełnienia funkcji duszpasterskich w macierzystej Parafii. W ramach akcji przeciw inteligencji polskiej zostaje ks. P. Bocek wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Więzy łączące tego Duszpasterza z Parafią ustronińską każą wrócić mu po wojnie jak najszybciej do Ustronia. I tu po raz kolejny staje u boku ks. P. Nikodema, aby prowadzić wspólnie zbór ustroniński aż do śmierci ks. Nikodema w 1954 r. W tym samym roku ks. Paweł Bocek zostaje wybrany na stanowisko proboszcza Parafii w Ustroniu. Czas kierowania Parafią w latach 50-tych i 60-tych to okres bez wątpienia trudny. Parafia ponosi także straty materialne i lokalowe — zostaje m.in. zajęty największy obiekt parafialny „Prażakówka”, a później bezpowrotnie stracona. Pomimo tych trudności, starania ks. Proboszcza zmierzają w kierunku zapewnienia odpowiednich warunków dla normalnego funkcjonowania Parafii.

Przez krótki okres lat 1956—57 pełni ks. P. Bocek obowiązki seniora Diecezji cieszyńskiej (zwierzchnika Diecezji), a następnie w latach 1962—65 konseniora tejże Diecezji. Piastował także funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa.

Skończywszy 71 rok życia przechodzi ks. P. Bocek na zasłużoną emeryturę, pozostawiając za sobą 40 lat pracy duszpasterskiej w służbie dla Pana Kościoła. Piszący te słowa miał ten szczególny zaszczyt znalezienia się wśród grona ostatniego rocznika młodzieży konfirmowanej przez ks. P. Bocka. I właśnie te chwile nabożeństwa konfirmacyjnego ciągle na nowo przypominają mi ten sugestywny, ale także głęboki, nieco majestatyczny styl kaznodziejstwa tego ustronińskiego Duszpasterza.

Te refleksje powróciły jeszcze raz z wielką siłą, gdy musieliśmy w gronie wielu księży i parafian, pożegnać ks. P. Bocka w jego ostatniej drodze z kościoła na cmentarz w dniu 29 marca 1992 r. Kazanie pogrzebowe wygłosili: w kościele ks. Ryszard Janik, a na cmentarzu ks. Bp Paweł Anweiler.

Żywię nadzieję, że dla wielu ustroniaków duszpasterska służba ks. P. Bocka na zawsze pozostanie odzwierciedleniem słów Psalmu 118: „Nie umrę, ale będę żył i opowiadać będę dzieła Pana”.

ks. Sławomir Sikora

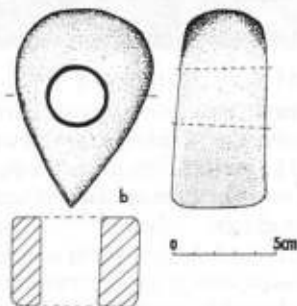
KAMIENNY TOPOREK (I)

Ustron jest jedną z najstarszych osad na Śląsku Cieszyńskim, wymienianą już w dokumentach na początku XIV w. pod pierwotną nazwą „Ustrona”. Czy dzieje Ustronia rozpoczynają się dopiero z początkiem XIV w. jak to jest zapisane w najstarszych zachowanych źródłach historycznych. A może znacznie wcześniej teren ten był penetrowany i zamieszkiwany przez wcześniejszą ludność. Na to pytanie może nam dać odpowiedź archeologia — nauka zajmująca się badaniem przeszłości na podstawie źródeł uzyskiwanych za pomocą wykopalisk, źródeł, które poświadczają materialne ślady dawnej ludzkiej działalności. Specjalne znaczenie ma archeologia dla badań nad okresami, z których nie są znane przekazy pisane. Dla okresów tych, źródła archeologiczne mają podstawowe znaczenie przy odtwarzaniu procesu historycznego. Pozwalają one wnikać w istotę tego procesu, przynosząc materiał do znajomości wszystkich prawie dziedzin kultury pierwotnych społeczeństw, pozwalają rekonstruować wiele faktów ekonomiczno-społecznych a niekiedy nawet politycznych. Epoki, które poznajemy wyłącznie na podstawie źródeł archeologicznych nazywamy prahistorycznymi, a dziedzinę archeologii, która bada te epoki — archeologią prahistoryczną.

W zbiorach Działu Archeologii Muzeum w Cieszynie znajduje się bardzo ciekawy i zagadkowy topór kamienny (fot.). Jak wynika z zapisu w księdze inwentarzowej muzealiów archeologicznych, topór ten został znaleziony w korycie rzeki Wisły w Ustroniu-Nierodzimiu w 1935 roku. Do muzeum w Cieszynie trafił jako dar dr. A. Wantuły. Oto krótki jego opis:

Jest to topór formy sercowatej (romboidalnej o zatartych konturach), całkowicie wygładzony, o przekroju poprzecznym zbliżonym do prostokąta o zaokrąglonych narożach, podłużnym czworobocznym. Ostrze topora jest lekko zaokrąglone, o szerokości 4,5 cm. Obuch gruby, zaokrąglony. Asymetryczny otwór o średnicy 3 cm, umieszczony jest mniej więcej w połowie długości całkowitej okazu. Długość topora — 9,3 cm, największa szerokość — 6,4 cm, największa grubość — 4,5 cm.

Chronologicznie topór należy wiązać z kulturą ceramiki sznurowej na ziemiach polskich (ok. 2500 — ok. 1800 p.n.e.), jednej z ostatnich kultur neolitu (młodszej epoki kamienia). A więc pochodzi przynajmniej sprzed 4000 lat!



Aby zająć się problematyką zaistnienia tego typu toporka, znalezione w Nierodzimiu, należy nieco przybliżyć epokę w naszych dziejach sprzed 4—5 tysięcy lat wstecz, dosyć dobrze już zbadaną właśnie przez archeologię.

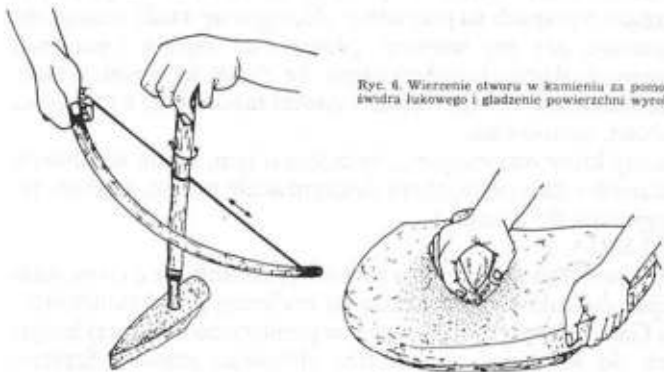
Epokę kamienną trwającą na ziemiach polskich od ok. 250 tysięcy lat wstecz do ok. 1800 lat p.n.e., dzielimy na okres starszy (paleolit), środkowy (mezolit) i młodszy (neolit). Najstarsze znane nam dziś ślady działalności człowieka na ziemiach polskich sięgają 180—250 tysięcy lat wstecz.

Wielkie przemiany gospodarczo-społeczne i związane z nimi głębokie przeobrażenia całokształtu życia codziennego, które nastąpiły ok. połowy V tys. p.n.e. w Europie Środkowej dały początek epoce neolitu (od ok. 4500 do 1800 lat p.n.e.). Przemiany te zawdzięczamy ludom, które przybyły z południa, przynosząc ze sobą nowe „rewolucyjne” sposoby gospodarowania — uprawę ziemi i hodowlę zwierząt. Ludność rolnicza zakładała osady, zazwyczaj długotrwałe, początkowo na dobrych żyznych glebach, później w miarę rozprzestrzeniania się

— zajmowała również mniej urodzajne ziemie m.in. kotliny górskie. Poważnym osiągnięciem ludności neolitycznej było opanowanie umiejętności wytwarzania naczyń glinianych i gładzonych narzędzi ze skał krystalicznych. Użytkowane od czasów paleolitu surowce kamienne i kość służyły nadal do wyrobu narzędzi. W neolicie pojawił się ponadto pierwszy metal — miedź.

Uzyskiwanie narzędzi z bryły kamiennej odbywało się z użyciem różnych technik, ciągle doskonalszych. Wynikiem tego było wytwarzanie narzędzi o różnych kształtach i odmiennej specjalizacji. Wygładzenie siekiery lub topora wymagało od kilku do kilkadziesiąt godzin pracy. Gładzono je na podstawie kamiennej, a w celu zwiększenia tarcia podsypywano piasek i polewano wodą. Otwory wiercono świdrem zakończonym pustą w środku kością lub twardym kawałkiem drewna (fot. 2). Tak samo przy wierceniu stosowano podsypkę z piasku i wody. Wywiercenie otworu wymagało kilkadziesiąt godzin pracy.

Dla przykładu obliczono, że ścięcie drzewa przez naszych prastarych przodków z okresu neolitu o średnicy 14—15 cm za pomocą gładzonej siekiery kamiennej, trwało ok. 7 minut, a drzewa o średnicy 35 cm ok. 30 minut. Na tej podstawie obliczono, że jeden człowiek mógł wyciąć w ciągu tygodnia las na obszarze ok. 2 ha.



Ryc. 4. Wiercenie otworu w kamieniu za pomocą świdra łukowego i gładzenie powierzchni wyrobu

W połowie III tysiąclecia p.n.e., pojawiają się na ziemiach polskich, w tym i w Karpatach, przedstawiciele nowej ludności, która wytwarzała ceramikę zdobioną odciskiem sznura, od której nazwano ją kulturą ceramiki sznurowej (ok. 2500 lat p.n.e. — ok. 1800 lat p.n.e.). Ponadto posługiwali się specyficznymi toporkami kamiennymi, od których ludność tą nazwano też nosicielami kultury toporów bojowych. Osady ludności tej kultury składały się głównie z naziemnych szałasów, rzadziej ziemianek. Model gospodarki ludności tej kultury, związany był z typowym nomadycznym pasterstwem, czyli koczowniczym trybem życia.

Rolnictwo w owym czasie różni się dość znacznie pod względem technicznym od rodzaju upraw w czasach późniejszych. Należało do pracochłonnych, intensywnych form gospodarki kopieniackiej, posługujących się motykami lub tzw. kijami kopieniackimi, do spulchniania ziemi. Ten typ rolnictwa, który przypomina w pewnym stopniu rodzaj naszych upraw ogrodniczych, odznaczał się dużą wydajnością, ale był bardzo pracochłonny i obejmował niewielkie areale gruntów. Rolnictwo kopieniackie w tych odległych czasach było domeną kobiety. Doświadczenia społecznego podziału pracy, sięgające tradycją paleolitu, umieściły w rękach kobiety zbieractwo i wszystko to co wiązało się z gospodarczym wykorzystaniem roślin, a ponadto także garncarstwo i tkactwo. Domeną mężczyzn było zdobywanie szeroko rozumianego pokarmu mięsnego. Uważa się powszechnie, że pojawienie się rolnictwa wyrosło z ciągu doświadczeń kobiecej sfery gospodarki; że jej należy przypisać „wynalazek” uprawy roślin.

Ponadto do charakterystycznych cech kultury ceramiki sznurowej należą toporki kamienne, jednoosobowe groby szkieletowe w pozycji skurczonej na boku, mężczyźni na prawym a kobiety na lewym. Powstaniu, a później rozległej ekspansji ludności kultury ceramiki sznurowej towarzyszyły zjawiska,

(dokończenie na str. 8)

CZY POWSTANIE CENTRUM SZTUKI I ZDROWIA W USTRONIU?

Terapia sztuką.

Od 1989 r. w Szpitalu Uzdrawiskowym w Ustroniu istnieje Pracownia Terapii Zajęciowej i Arteterapii. Jest to pracownia plastyczna, w której ludziom chorym, pacjentom szpitala, proponujemy próbę swych sił w malarstwie sztalugowym, rysunku, rzeźbie, grafice. Przekonanie o korzystnym wpływie działalności twórczej na zdrowie wypływa z założenia, że w każdym człowieku drzemią siły twórcze i nigdy nie jest za późno na ich uruchomienie. Celem nadrzędnym jest osiągnięcie pełnej, twórczej osobowości co jest korzystne w walce z wszelkimi przeciwnościami losu a więc również z chorobą.

Do pracowni przychodzą pacjenci oddziałów reumatologicznego, pulmonologii, oddziału chorób naczyniowych. Ostatnio ściśle współpracujemy z dwoma oddziałami kardiologicznymi uznając, że terapia sztuką jest szczególnie korzystna w zwalczaniu stresu we wczesnej rehabilitacji pozawałowej.

Większość pacjentów nie miała wcześniej kontaktu z twórczą aktywnością. Podejmują ją jednak. Robimy małe, kameralne wystawy, rozmawiamy o pracach które właśnie powstały, o sztuce, o planach na przyszłość. Zdarzają się wtedy szczególne momenty, gdy my wszyscy, prowadzący zajęcia i pacjenci, czujemy że dzieje się coś ważnego. Te chwile nazywam **sytuacjami leczącymi**. Chorzy, często samotni zapominają o chorobie, starości, samotności.

Listy które otrzymujemy, świadczą o tym, że dla wielu osób malarstwo staje się zajęciem dającym wiele radości również po przyjeździe do domu.

GALERIA

Od pewnego czasu trwają rozmowy, konsultacje a co najważniejsze poszukiwanie funduszy na realizację projektu utworzenia Galerii Sztuki Współczesnej w pomieszczeniach przylegających do kawiarni, na parterze głównego gmachu Szpitala Uzdrawiskowego.

W tym samym pomieszczeniu, zaaranżowanym jako wielofunkcyjne, znalazłaby swe nowe miejsce Pracownia Arteterapii tworząc wraz z Galerią kompleks będący realizacją popularnej na świecie idei **Sztuki dla Zdrowia**. Galeria służyłaby miastu i całej dzielnicy sanatoryjnej posiadając jednak bardzo określony profil artystyczny związany z powyższą ideą. Sądzę, że hasło Sztuka dla Zdrowia będzie przekonywać do prezentowania swoich prac, nawet bardzo znanych artystów dbających o rangę galerii w których wystawiają. Być może jest to jedyna droga stworzenia w Ustroniu galerii sztuki na wysokim poziomie artystycznym.

Przyjmując, że dzielnica sanatoryjna stanowi o dotychczasowym znaczeniu miasta oraz, że jest dla niego potencjalnym zapleczem rozwojowym, jasna staje się motywacja umiejscowienia galerii właśnie na Zawodziu.

Program artystyczny, nad którym powinna czuwać powołana

KAMIENNY TOPOREK (I)

dokończenie ze str. 7)

których archeologia swymi metodami jeszcze dziś nie potrafi wyjaśnić. Do zjawisk tych należało zapewne pojawienie się nowych wzorów życia społecznego, które wstrząsnęły dawniejszymi strukturami. Jakże było oblicze tych wzorów, można tylko zgadywać. Postępująca zmiana klimatu w owym czasie, powodowała wysuszenie jak również oziębianie klimatu, które mogły wprowążyć w ruch ludy ze strefy Europy Północnej i Wschodniej i spowodować ich wędrówki na południe. Ważną rolę w tej kulturze odgrywali mężczyźni zbrojni w łuk refleksyjny i toporek bojowy. Burzliwe przemiany gospodarcze w okresie neolitu doprowadziły do wyłonienia się struktury patriarchalnej o silnej władzy autorytatywnej. Przemiany te musiałyby dotyczyć nie tylko wewnętrznej struktury rodu i plemienia, ale także ogarniać rozległą sferę wierzeń religijnych i doprowadzić do nowej, zwartej koncepcji świata i człowieka.

Stanisław Pawłowski

w tym celu rada artystyczna, obejmowałaby co najmniej 6 sprawowanych wystaw rocznie oraz, w miarę potrzeby, wystawy okolicznościowe i regionalne. Proponuję prezentowanie sztuki o dostrzegalnych wartościach humanistycznych, mniejszy nacisk na promocję artystyczną i całkowitą rezygnację z produkcji komercyjnych.

W galerii, w otoczeniu przedmiotów sztuki mogłyby odbywać się spotkania dyskusyjne, kameralne koncerty.

LETNIA AKADEMIA SZTUKI

LETNIA AKADEMIA SZTUKI — to warsztaty artystyczne dla ludzi z całego świata, w różnym wieku, zainteresowanych poszerzeniem swoich zainteresowań lub już, zajmujących się sztuką nieprofesjonalnie. Mogliby przyjeżdżać do górskiego uzdrowiska aby w ciągu trzech letnich miesięcy uczestniczyć w wybranym przez siebie, trzytygodniowym, płatnym kursie artystycznym, wypoczywać i co bardzo ważne, leczyć się jednocześnie ze swoich dolegliwości wykorzystując nowoczesne, medyczne zaplecze Zakładu Przyrodoleczniczego.

Pomysł Letniej Akademii Sztuki nie jest nowy (Europejska Akademia Sztuki w Trewirze, w Niemczech). Nową propozycją jest połączenie warsztatów artystycznych i leczenia uzdrawiskowego.



CENTRUM SZTUKI I ZDROWIA

Zdaję sobie sprawę z możliwości zarzutów, że są ważniejsze sprawy niż organizacja Centrum w niewielkim miasteczku borykającym się z kłopotami finansowymi powszechnymi w Polsce. Oczywiście, są ważniejsze sprawy. Niech jednak powyższa propozycja będzie głosem w dyskusji o indywidualnym charakterze Miasta Uzdrawiskowego Ustronia oraz o tym co ma ono do zaproponowania odwiedzającym je teraz kuracjom i wczasowiczom i tym na których odwiedziny liczy w przyszłości.

Tak jak, wcale nie mała, grupa ludzi w kraju uważam, że aktywności w dziedzinie sztuki i jej upowszechniania nie można odkładać na później, czekając na lepsze czasy.

Joanna Gburek

Pieczyno z nadzieniem

Co obecnie pieką u „Bociana”? Na to pytanie można uzyskać odpowiedź po przekrojeniu pieczywa z tej piekarni. Klientom sklepów spożywczych proponuję by odłożyli do lamusa wykrywacze metalu, gdyż gwoździ i spinaczy w bułkach już nie ma. Obecny przebojem są perfumy. 07.04 kupiłem bułki w jednym z Ustrońskich sklepów i znalazłem w nich kleistą maź, przypominającą w jednej bułce smar, a w drugiej zakalec. Zapach wydobywający się z pieczywa z całą pewnością nie pochodził z mąki, czy jajek, przypominał raczej wodę po goleniu.

W imieniu czytelników wyrażam nadzieję, że ktoś wyjaśni ten niedosłowny przypadek.

DARIUSZ SZYMAŃSKI

Kablowa TV

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze” w Ustroniu informuje, że za akceptacją Urzędu Miejskiego została przyjęta jedna z wielu ofert, mające na celu wprowadzenie na terenie miasta Ustronia telewizji kablowej.

W zakresie telewizji kablowej mieszkańiec w chwili otrzymania gniazdka antenowego otrzymuje:

- 3 programy TVP
- 2 programy Telewizji Czecho-Słowackiej
- 1 program telewizji lokalnej
- 7 programów telewizji satelitarnej.

Po roku funkcjonowania zakres odbioru telewizji satelitarnej wzrasta do 15 programów, a do roku 1995 do 25 programów.

W trakcie montażu instalacji firma Broker według potrzeb zgłoszonych przez mieszkańców i na koszt dodatkowy może:

- przystosować odbiornik starszego typu do odbioru programu satelitarnego,
- przedstawić do dyspozycji nowy telewizor z możliwością wyboru typu odbiornika.

Pełną obsługę w zakresie montażu i utrzymania telewizji kablowej przejmuje firma Broker.

Przewidywany koszt montażu jednego gniazdka w blokach wynosi około 950 tys. zł, w jednorodzinnych domach prywatnych w granicach 1,5 mln. zł (możliwość instalacji na terenie całego miasta według indywidualnej kalkulacji). Abonament za używanie telewizji kablowej wynosić będzie około 40 tys. zł miesięcznie.

Program lokalny składać się będzie w okresie początkowym z informacji Urzędu Miasta, Spółdzielni Mieszkaniowej oraz płatnych ogłoszeń mieszkańców.

Przed rozpoczęciem całego zamierzenia firma Broker we własnym zakresie prowadzi rozmowę z każdym mieszkańcem osiedla i miasta na okoliczność przyłączenia do zbiorczej sieci i każdemu wręcza wstępną umowę na wykonawstwo prac i opłaty.

Przedsiębiorstwo Usługowo-Inwestycyjne „Broker” z Żor posiada homologację na materiały i sprzęt użyty do instalacji. Kabel produkcji szwedzkiej typu COL 3.8 oraz 6.8. Tłumienność jednostkowa my 230 MHz. Antena satelitarna o średnicy 2m. Odbiorniki i modulatory produkcji USA firmy ALSAT lub DRAKE. Odbiór programu przez odbiorniki posiadające głośnie S1 i S2 — w paśmie kanałów od 21 do 60.

WYSOKIEJ KLASY SPECJALIŚCI-ZNAWCY MEDYCYN NATURALNEJ DALEKIEGO WSCHODU:

CHIN, MONGOLII I TYBETU

ZAPRASZAJĄ NA ZABIEGI MEDYCYN NATURALNEJ:

- AKUPUNKTURA ● AKUPRESURA
- MASAŻ WSCHODNI
- ZIOŁOLECZNICTWO

Pod patronatem Fundacji „Akcja dla zdrowia” oraz „Instytutu Medycyny Naturalnej”

GODZINY PRZYJĘĆ — CODZIENNIE
OD 9.00—13.00 i 14.00—18.00
SOBOTY 9.00—14.00

Ustron, ul. Marii Konopnickiej 40 Tel. 33-51

Zarząd Ogródków Działkowych „Krokus” w Ustroniu Nierodzimiu dysponuje wolnymi działkami o pow. 400 m² każda. Chętni do użytkowania proszeni są o zgłoszenie pod adresem Ustron, ul. Szeroka 39 tel. 37-27.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Uzdrowska Ustron

ogłasza przetarg ustny na przekazanie w użytkowanie wieczyste działek z przeznaczeniem pod budownictwo jednorodzinne:

— działka budowlana przy ul. Daszyńskiego ozn. nr kat. 51/1, 4772/4 o łącznej pow. 1037 m².

Cena wywoławcza działki 93.658.729,— zł

— działka budowlana przy ul. Akacjowej ozn. nr kat. 2043/33 o pow. 328 m².

Cena wywoławcza działki 26.284.808,— zł

Pierwsza rata stanowić będzie 20% ceny osiągniętej w przetargu nieruchomości.

Opłata roczna 1% ceny umownej.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1992 r. o godz. 11-tej w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustroniu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej działki należy wpłacić w kasie Urzędu najpóźniej do godz. 10-tej w dniu przetargu.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczno-Inwestycyjny Urzędu Miejskiego w Ustroniu tel. 26-09, telex 035183, telefax 23-91.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Sklep fabryczny „Zameb”

Zakłady Meblarskie Skoczów,

ul. Krzywa 1.

Stala sprzedaż mebli kuchennych pojedynczych i w kompletach, sześć rodzajów drzwi z drewna litego, płycinowe laminowane białe, drewnopodobne, malowane.

telefon — centrala 3984

Wystawa malarstwa

Prace Elżbiety Szolomiak znajdują się w zbiorach prywatnych w Austrii, Szwecji, Szwajcarii, Danii, Niemczech, Francji, Włoszech, Czechosłowacji, Kanadzie, Australii, Republice Południowej Afryki i Japonii. Debiutowała wystawą indywidualną w salonie „Desy” przy ul. Koszykowej w Warszawie w 1974 roku. W następnych latach wystawiała w galeriach szeregu miast polskich, jak również za granicą w Kolonii, Gross Geran, Lipsku, Bernie, Wolfsburgu i Wiedniu. W kwietniu i maju



podziwiać możemy jej prace wystawione w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu (Rynek 1). O jej twórczości Edmund Grzybowski napisał: „Należy do tych nowoczesnych artystów, którzy osiągnęli rzecz trudną — komunikatywność malarstwa, bez obniżania jego rangi. Banalnie brzmi stwierdzenie, że sztuka jest niepodzielna, ale trzeba je powtarzać, gdyż wciąż odżywiają jałowe spory na temat „abstrakcji” i „realizmu”, malarstwa „nowoczesnego” i tradycyjnego”. Związki z tradycją nie oznaczają przekreślenia poszukiwań nowego, współczesnego spojrzenia. Malarstwo Elżbiety Szolomiak jest świadectwem słuszności takich poszukiwań.”

(ws)

Ogłoszenia drobne

Do sprzedania parcela 1500 m² na Zawodziu z domem do remontu.
Katowice, tel. 584-280

Korepetycje z matematyki.
Ustroń, tel. 25-39

Wynajmę parter domu na działalność gospodarczą.
Ustroń, Daszyńskiego 46 lub Jastrzębie, tel. 717-679

Zamienię M-4 w Jastrzębiu na Ustroń. Tel. Ustroń 27-41 od 7—15

Firma „Capri” przyjmie cukierników i pomoce.
Ustroń, Daszyńskiego 40.

Alicja Gucze-Pilch

lekarz stomatolog

specjalista protetyki stomatologicznej

43-450 Ustroń,

ul. Jodłowa 23 tel. 35-23

poleca swoje usługi w zakresie:

- stomatologii ogólnej
- protetyki stomatologicznej

Gabinet czynny:

poniedziałki, środy

od godz. 17.00 do 18.00

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE TYTUS

Ul. Źródłana 25 43-450 Ustroń

POLECA: dla odbiorców indywidualnych, rzemieślników i przedsiębiorstw w cenach hurtowych **pełny asortyment rur czarnych i ocynkowanych.**

ZAPRASZAMY do naszej hurtowni w godz.

od 8 do 14

tel. 26-85, tlx 38434

Istnieje możliwość przy większych zakupach, dostarczenia zakupionego towaru do klienta.
Realizujemy zamówienia indywidualne.

HURTOWNIA „DOROK”

Ustroń, ul. 3 Maja 61
oferuje:

- papierosy
- napoje
- słodycze
- chipsy

Zapraszamy codziennie od godz. 8.00—16.00,
w soboty od 8.00—13.00

Kantor „Grosik”

zegarki Citizen, Casio

aparaty fotograficzne, kalkulatory

ubezpieczenie komunikacyjne

„WARTA” SA

przedstawicielstwo firmy leasingowej „CARCADE” z Warszawy

poleca i zaprasza

S.C. „Standard”

w Ustroniu

Nowe pawilony handlowe przy Rynku

w godz. 9—17 sobota 9—13

Pracownicy Przychodni Rejonowej w Ustroniu w imieniu pacjentów, dziękują panu J. Pasternakowi za ofiarowane strzykawki jednorazowego użytku, wartości 5,3 mln. złotych.

KOMUNIKAT

Urząd Miejski Wydział Finansowy w Ustroniu zawiadamia, że termin płatności II raty składki na Ubezpieczenie Społeczne Rolników upływa z dniem 30 kwietnia 1992 r.

Prosimy o zgłaszanie się w pok. nr 6 celem odbioru nakazów. Przypominamy również o odbiorze decyzji na podatek od nieruchomości w pok. nr 7.

OFERTA

Amfiteatr w Ustroniu czeka na gospodarza obiektu. Jeżeli chcesz organizować koncerty, giełdy towarów, pokazy mody itp. — zgłoś się w Urzędzie Miasta z własnym programem. Oferty składać należy w terminie do 22 kwietnia br. w Urzędzie Miasta, Ustroń, Rynek 1 pok. 28 II p.

Zebranie założycielskie

Komisja Oświaty i Kultury Rady Miejskiej zaprasza na ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE Towarzystwa Kontaktów Partnerskich z Zagranicą dnia 11 maja br. o godz. 16.30 do sali sesyjnej UM (lp. pok. 23). Zapraszamy serdecznie wszystkich zainteresowanych mieszkańców, osoby starsze i młodzież do współpracy.

Zapraszamy chętnych do podróży oraz szczególnie tych, którzy znają języki obce.

Oczekujemy na propozycje, sugestie i programy

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD NIEPEŁNOSPRAWNYMI
W USTRONIU

organizuje

w dniu 30 maja 1992 roku — imprezę

„DZIECI — DZIECIOM”

W programie: występy chórów, zespołów dziecięcych, zabawy, gry, loterie fantowe i wiele innych atrakcji.

Prosimy o pomoc. Chętni ofiarodawcy fantów na loterie proszeni są o składanie ich w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu

Datki pieniężne prosimy wpłacać na konto Towarzystwa:
BSŁ O/Ustroń 310620-93972-132

GDZIE TO JEST?

Grafika zamieszczona w nr. 6 „GU” przedstawia chatę na Gojach. Nagrodę ufundowaną przez Galerię B. Heczko w Ustroniu, ul. Błyszczka 19 otrzymuje: **Halina Puczek**. Ustroń, ul. Skalica 11. Prosimy o kontakt z redakcją.

Poniżej kolejna grafika-zagadka. Na odpowiedzi czekamy do 30 bm.



Ustroń, dn. 6.04.92

Kochany Jyndrysku!

W niedzielę ksióndz po kozaniu oznómił, że Fojt wzywo swoich mieszkańców do zapłacenia podatków.

W pyndzialek, kole połednia, gibko ruszyłach do miasta. Idym i dziwóm sie, a tu jedni robióm porzónki, drudzy lotajóm dziury w ceście. Od maszyn pełno hóczenio, ruch tak wielki, że nadrugóm stróne nie szło przynść. Podchodzym do gminy, a tu logónek aż na pole tyrczy. Wszyscy chcóm naroz popłacić podatki. Zaroz żech sie na końcu tego logónka dowiedziała że Fojt je nimocny, potrzaskany i je w gipsie, bo sie na nartach wykopyrtoł kansi pod Półskim.

Jako ludziska, jedni go lutowali, a inni mówili: „kaj go tam poniosło w Żywiecki! Jakby sie u nas pod Czanatoryjóm nimógł potrzaskać? Zawsze lepi toby wyglóndało, jakby sie na swojej dziedzinie polómol i nasze dochtory niysliby mu piyrwszóm pómc. Poznołby na własnej skórze jak funkcyunujóm, niektóre służby w mieście”!

Przy tym plotkowaniu, ani żech sie nienazdała, kiedy znaszlach sie w biurze z komputerami. Podalach tej szykownej paniczce nazwisko i imię, a komputer zaczął mnie hladać. Bo wyicie, że na Zawodziu prawie sami Stecowie miyszkajóm, a na ich odebranych polach, stojóm piramidy, szpitole i sanatoryja.

I co sie okazało, że muszym jeszcze placić podatek za pole, co mi go dwacet roków tymu wzyli pod ceste, pod regulacje Wisły i za las, co go nimóm. A nie placym za nowóm chałupie, staróm stodole i chlywki. To sie kansi w komputerze straciło! I zaroz mi tyn gupi rozum ośwyciło i żech dopityro zrozumiała, co to je ta dziura w budżecie! — ile to w jednym mieście, a potym w całym kraju je budynków co sie straciły przy reorganizacyjach, prywatyzacyjach i komputeryzacyjach...

Główcie sie Radni jak te budynki znalyż, a w miejsce ich nie uchwalajcie niezimskich stawek dla podatników co prowadzóm działalność gospodarczóm. Bo inny obrót mo sklep pod Czanatoryjóm, a inny w środku miasta kole Rynku. Byłoby trzeba te stawki zróżnicować. Ludzie na wos w tej kolejce moc przezywali!

A teraz Jyndrysie czuj sie pospołu z panickóm zaproszony do mnie na śmírgusta!

Zaroz Wóm z francuska napiszym jaki „myni” przyszykujym. Najpiyrw na parade upiekym baranka z ciasta drożdżowego i udekorujym wielkanocnóm fanóm. Dóm go na białe obrusik, a kole niego na zielónym gruszpónku malowane wajca.

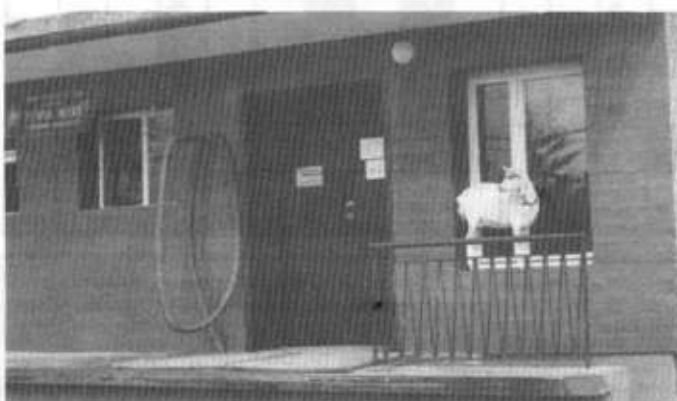
A do nas upiekym murzyna, nadziywanego białym wórsztym, zawijoki z makym, kolocze z posypkóm i babki wielkanocne. Jyndrysie! — mocie radzi babki na „kruchym spodzie”?

Na obiad bydzie polywka z nugalami i kurzina w moczce z galuszkami i jeszcze pieczyń z owięziny. Na wieczere szonke z chrzónym i gotowane wajca posute sznytlokiym.

Myślym Jyndrysie, że karwacz już na mnie szykujecie, a Francuz Wóm podpowsy jakimi perfónami mocie mnie obloć, żebych szumnie wónialach.

Z okazji ŚWIÓNT życzym Czytelnikóm dużo zdrowia, wiosynnego nastroju, a Fojtowi rychlego powrotu na rotuz!

Stecka ze Zawodzio



Roztomily Jyndrysie!

Jak żech przeczytała, coście w lutym łodpisali Stecce ze Zawodzio w „Ustróńskij”, nie wydzierzałach, żeby też Wóm co nie napisać. Nie bójcie sie, jo Was nie bydym pozywać, cobyście mnie prziszli alpóm pomazać, bo by Wasza paniczka mógl Wóm skyrz tego zrobić dóna straszeczny krawal, a starka by ji jeszcze dopumógła. Skoro żeście sie już tak prziznali, że sie swoji paniczki i starki bojicie, tóż Wóm nie bydym takij użyry robić. Gorzółki też nie pijym, tóż z tej stróny Wóm też nic nie grozi.

Chciałach Wóm jyny powiedzieć, że też rada czytóm Wasze drzystani. Szkoda by było, jakbyście, Jyndrysie, przestali drzystać. Na dyć sie przeca tak nie starejcie, że tam czasym kierysi do Was dziubnie. Jak Wy sie tak tego dziubanio bojicie, to co by miały powiedzieć ty blydne zwirynta w „Polskim ZOO”?

Jak by szło o to dziubani, to Wy też, Jyndrysie, mocie w tym dobróm wprawe. Dość szykowne Wóm to dziubani idzie, jyny, że nie wszyscy wiedzóm, o co Wóm sie czasami rozchodzi. Może tam wiy Stecka ze Zawodzio i co ponikierzy urzyndnicy z Gminy, ale reszta ustrónioków nie zawsze wiy, o co idzie. A też by my chcieli wiedzieć, nó bo po to przeca te gazete kupujymy, żeby sie dowiedzieć, co sie kaj w tym Ustróniu dzieje. Nó i dowiadujymy sie: że kierysi chce jakisi francuski porzónki u nas zaprowadzać, że sie nóm bycie trzeba po hamerykańsku uczyc, że nikierzy państwowych piniyndzy nie szanujóm, że u nas każdy do jinszego raju chce zakludzić... i taki tam rozmaite wieca piszecie, że jak sie to czyto, to pumału włosy na głowie stowajóm, coż sie to w tym Ustróniu wyprawio. Ale tak naprowde, to nie wiadómo, CO I KTO. Tóż by to było trzeba jakisi bardziy jasno napisać.

Z tym hamerykańskim jynzykiym, to muszym Wóm, Jyndrysie, powiedzieć, że to nima taki straszne, jako by sie zdało. Jyny sie trzeba najprzód dobrze angielskiego jynzyka nauczyć, to tym hamerykański już potym po leku idzie. Nale, dyć już my jakisi poczóntek zrobili, bo mómy w Ustróniu Osiedli Manhattan. Jyny, że te nazwe nie wymyślił żodyn taki, co by chioł w Ustróniu hamerykański porzónki zaprowadzać. Nasi ludzie, z tela, ję wymyślili, że niby kieryz też to widziół pod Czanatoryjóm taki straszeczne wieżowce stawiać, jako na tym nowojorskim Manhattanie. Ale co sie stało, to sie nie odstanie, a przinajmniy majóm ludzie kaj miyszkać.

Nie wiyem też, Jyndrysie, czemu tak piszecie Stecce ze Zawodzio, że sie miała pod tym swoim pisaniem podpisać „Stecka z resztkóm Ustrónia”. Na dyć nie było slychać, żeby przez Ustrón jakij tajfun „Jyndrys” albo trómba powitrzno „Zuzka” przeleciała i wszystkich ustrónioków wymiótła, tak że jyny resztko pozostała. Tak źle zaś z nami nima, Myślym, że Was, Jyndrysie, wszyscy ustróniocy radzi czytajóm, nie jyny resztko. Ci z tela sóm radzi, jak se mogóm coś po naszymu przeczytać, a ni nie z tela mogóm sie przinajmniy kapke tego naszego tutejszego jynzyka nauczyć.

Tóż, Jyndrysie, głowa do wyrchu, a piszcie w „Ustróńskij” dycki, ciyngiym a fórt —

czego Wóm życzy

Hanka z Manhattanu

Bywa i tak...

Gdy pada deszcz, można je wyraźnie policzyć. Na długości 40 metrów jest ich „tylko” 84. Zwyczajne dziury, mniejsze i większe.

Lokalizacja: za bramą wyjazdową do siedziby Straży Miejskiej w Ustroniu przy ulicy Konopnickiej, w kierunku

osiedla domków jednorodzinnych.

J.J.T.

Prelekcja

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na prelekcję inż. Leona Cholewy pt. „Paryż stolicą świata” w dniu 22 kwietnia o godz. 18.00



W pierwszym meczu rundy wiosennej w Ustroniu, piłkarze „Kuzni” odnieśli efektowne zwycięstwo nad „Śrubiarnią” Żywiec. „Kuznia” kontrolowała grę, i sporadyczne kontry gości nie były w stanie jej zagrozić. Na zdjęciu napastnicy „Kuzni” pod bramką „Śrubiarni”.

PRZEDSIĘBIORSTWO
WIELOBRANŻOWE

TYTUS

ZATRUDNI

pracowników w nowo otwieranym pawilonie gastronomiczno-handlowym w centrum

Formalności związane z zatrudnieniem, należy załatwiać w Dziale Kadr Przedsiębiorstwa

**Ustroń
ul. Źródłana 25**

Wymagana praktyka w zawodzie, w którym zamierza podjąć się pracę

Dowcipny Jyndrys

Goszczący na naszych łamach Jyndrys, znany z celnego i ciętego języka, zażartował w ostatnim numerze z krzyżówkowiczów. Na stół wyłożył 125 tysięcy na nagrodę, a napisał, że daje 25. Niech żałują ci, którzy nie nadesłali rozwiązań.

PPH HARO

**Ustroń, ul. Lipowa 1, tel. 28-82
ul. Daszyńskiego 3, tel. 26-53**

oferuje:

- sprzedaż i serwis sprzętu komputerowego
- sprzedaż materiałów eksploatacyjnych (dyskietki Verbatim)
- doradztwo z zakresu instalacji i wdrażania systemów komputerowych
- oprawa i laminowanie dokumentów

Na wiosennym spacerze

Pisałam już o porządkach wiosennych i o tym jak to witaliśmy wiosną, a tymczasem coś nam ta wiosna stanęła dębem przed progiem. Powróciły przymrozki, a nawet śniegiem sypnęło. Nikogo to chyba nie ucieszyło, nie licząc zapalonych narciarzy, którzy w te pędy ruszyli na północne stoki. Poza nimi jednak wszyscy patrzyli na śnieg z odrazą. Znowu zapatuliliśmy się w kurtki i szale i trudno się dopatrzeć na twarzach pogodnego uśmiechu. I nie ma się co dziwić. Wiosną mimo, że sama radosna, nam przynosi zmęczenie. Dopiero powoli, powoli dochodzimy do siebie, orientujemy się w godzinach i zaczynamy w miarę normalnie funkcjonować. A tymczasem niezauważamy, że w naszym miasteczku tyle się zmieniło! Pojawily się nowe sklepy. Przed centralą telefoniczną powstają zabudowania podobne kształtem do sławetnego „UTROPKA”. Miejmy nadzieję, że cel będzie nieco inny, bo wówczas można by powtórnie przemianować ulicę Grażyńskiego, tym razem na „Wielkiego Piwa”. A oprócz tego trzeba by chyba ustawić na wylotach tej ulicy tablice ostrzegające (w tym już mamy wprawę), że na tym odcinku wieją cały czas halne i żeby uważać na ludzi których ZAWIEJE z chodnika na ulicę! Natomiast dla osób, które by pragnęły spokojnie się dostać na Zawodzie należałoby dobudować albo przejścia podziemne, albo jakiś wiadukt. No, ale to są tylko takie gdybania, bo na razie jeszcze nic nie słychać i nie widać. Widać natomiast coś innego. Coś, co może nas zaszokować! Drzewom odpadają korony! Jeśli ktoś nie wierzy, niech sobie pójdzie w niedzielne popołudnie na spacer na ulicę Partyzantów. Brzózki, które z takim trudem w końcu wyrosły, nagle zostały pozbawione górnych gałęzi! Czary? Niestety, nie. Było to świadome, tylko, że nieco spóźnione działanie. U nas ciągle jeszcze bardziej się oplaca coś poprawiać, niż mądrze zrobić od początku. Drzewom obcięto korony ponieważ zawadzały o przewody elektryczne. Gdy sadzono te drzewka, przewody już tam były, nietrudno, więc było przewidzieć, że tak się to skończy. A teraz strasz u nas takie dziwolągi. Chociaż niewątpliwie lepsze to, niżby mieli całkowicie wyciąć te biedne brzozy. No i ostatnią nową rzeczą w Ustroniu, która bulwersuje opinię publiczną, są bruki. Bruki, które pojawiły się na ustrońskim rynku. Wraz z ich pojawieniem się rozpoczęły się spekulacje. Jedni są „za”, drudzy kategorycznie „przeciw”. Ja mam tylko nadzieję, że nie oznacza to powrotu do bardzo, dawnych czasów i rządów, bo ta kostka pamięta jeszcze Franciszka Józefa.

Magda Dobranowska

Poziomo: 1) przed drugim daniem 4) kwietniowy solenizant 7) na kuchennym piecu 8) posiadać 9) rzadkie imię kobiece 11) pop. spiker tv 12) kościelna „piwnica” 13) rasa królików 14) składnik farb 15) rodz. materiału 16) rumiana, śniada, świeża 17) dowód zapłaty 18) istnienie 19) dawniej niechęć, uraza 20) składnik powietrza

Pionowo: 1) dawna budowla 2) obecnie L. Wałęsa 3) zatoka Nowej Gwiny 4) ekskursja 5) Wisłoka Biała i... 6) gacek 10) odm. czerwieni 11) kartka w zeszycie 13) ogół wojska

Rozwiązanie ukrywa się w polach zaznaczonych cyframi w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi: 30.IV. Nagrodę w wys. 150.000 zł funduje PPH „Haro”.

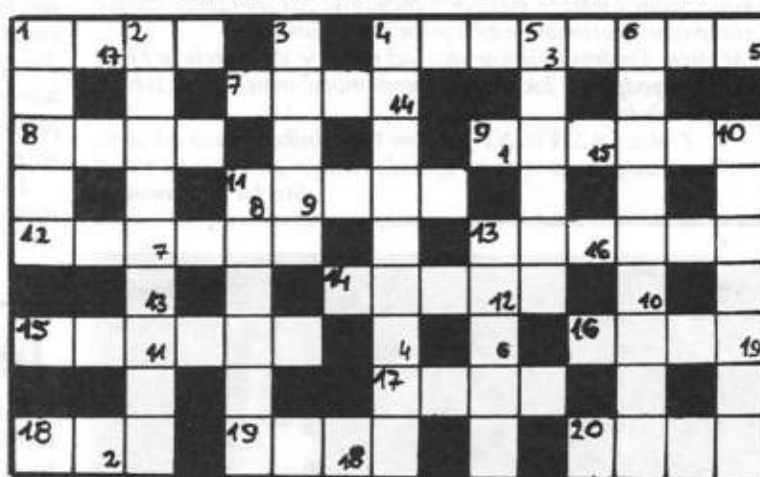
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

NADCHODZI WIOSNA RADOSNA

Nagrodę otrzymuje Zbigniew Błożejewski, z Ustronia ul. Zdrojowa 5. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka nr 8 ze sponsorem

150 tysięcy 150 tysięcy 150 tysięcy 150 tysięcy 150 tysięcy



**GAZETA
USTROŃSKA**

Dwutygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny **Wojciech Suchta**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 26.03.1992 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 09.04.1992 r.